

Rolling Stones - Beggars Banquet (1968)

Written by bluesever

Tuesday, 10 August 2010 16:24 - Last Updated Sunday, 09 December 2018 21:14

Rolling Stones - Beggars Banquet (1968)



- 1- *Sympathy For The Devil*
- 2- *No expectations*
- 3- *Dear Doctor*
- 4- *Parachute Woman*
- 5- *Jig-Saw Puzzle*
- 6- *Street Fighting Man*
- 7- *Prodigal Son*
- 8- *Stray Cat Blues*
- 9- *Factory Girl*
- 10- *Salt Of The Earth*

Mick Jagger - Harmonica, Percussion, Vocals Brian Jones - Guitar, Harmonica, Keyboards, Sitar, Tambourine, Vocals (Background) Keith Richards - Bass, Guitar, Vocals Charlie Watts - Drums Bill Wyman - Bass, Vocals (Background) + Nicky Hopkins - Keyboards, Piano

The Stones forsook psychedelic experimentation to return to their blues roots on this celebrated album, which was immediately acclaimed as one of their landmark achievements. A strong acoustic Delta blues flavor colors much of the material, particularly "Salt of the Earth" and "No Expectations," which features some beautiful slide guitar work. Basic rock & roll was not forgotten, however: "Street Fighting Man," a reflection of the political turbulence of 1968, was one of their most innovative singles, and "Sympathy for the Devil," with its fire-dancing guitar licks, leering Jagger vocals, African rhythms, and explicitly satanic lyrics, was an image-defining epic. On "Stray Cat Blues," Jagger and crew began to explore the kind of decadent sexual sleaze that they would take to the point of self-parody by the mid-'70s. At the time, though, the approach was still fresh, and the lyrical bite of most of the material ensured Beggars Banquet's place as one of the top blues-based rock records of all time. ---Richie Unterberger, AllMusic Review

Po skoku w bok, w postaci psychodelicznego albumu "Their Satanic Majesties Request", zmiażdżonego przez krytykę, Stonesi postanowili wrócić do korzeni. Nie koniecznie swoich - album "Beggars Banquet" tak naprawdę niewiele ma wspólnego z wcześniejszą twórczością zespołu. Mniej tutaj rockowej energii, za to muzycy wyraźniej niż kiedykolwiek wcześniej nawiązali do amerykańskiej tradycji. Dużo tutaj bluesa, ale przede wszystkim pojawiły się ewidentne wpływy muzyki country ("Dear Doctor", "Factory Girl", oraz przeróbka "Prodigal Son" Roberta Wilkinsa). Nieszczerólnie odpowiada mi ta metamorfoza, gdyż nigdy nie przepadałem za country. Najwyraźniej jednak jestem w mniejszości, bo przeważają opinie, że "Beggars Banquet" to jedno ze szczytowych osiągnięć Rolling Stones, oraz że longplay rozpoczyna najciekawszy okres twórczości zespołu, rzekomo trwający do roku 1972 i wydanego wówczas albumu "Exile on Main St." (który też nigdy mnie nie zachwycał).

"Beggars Banquet" powstawał w nienajlepszej atmosferze. Brian Jones oddalił się od reszty zespołu, także pod względem muzycznym. Chciał kontynuować psychodeliczne eksperymenty, znów grać na różnych niekonwencjonalnych instrumentach, które nie pasowały do surowego charakteru muzyki, jaką w tamtym czasie tworzyli pozostali muzycy. W rezultacie pozwolono mu na udział tylko w kilku utworach. Mimo problemów, album został ukończony już w lipcu 1968 roku. Premiera opóźniła się jednak aż do grudnia, gdyż ani europejski, ani amerykański wydawca nie chciał zaakceptować projektu okładki zaproponowanego przez zespół - zdjęcia obscurnego kibla. Po wielu miesiącach walki, muzycy się poddali i zgodzili na bardziej neutralną okładkę. Ich pomysł został wykorzystany dopiero na kompaktowej reedycji z 1984 roku (większość późniejszych wydań - zarówno kompaktowych, jak i winylowych - także zawiera taką okładkę). Warto w tym miejscu dodać, że dopiero na wydaniach po 2002 roku album ma właściwą prędkość - podczas przygotowywania oryginalnego masteringu zrobiono błąd, w rezultacie czego prędkość została zwolniona (w sumie wydłużyło to album o około pół minuty). Dopiero po ponad trzydziestu latach postanowiono to poprawić.

Album rozpoczyna się od jednego z najbardziej znanych utworów zespołu, "Sympathy for the Devil". Sławę przyniósł mu przede wszystkim kontrowersyjny tekst (za sprawą którego zespół do dziś bywa oskarżany o propagowanie satanizmu; choć w rzeczywistości nawiązuje on do "Mistrza i Małgorzaty" Michaiła Bułhakowa), ale i pod względem muzycznym jest to dość niekonwencjonalna rzecz - uwagę zwracają przede wszystkim plemienny rytm i charakterystyczne chórki. Znalazło się też miejsce dla zgrabnej solówki Keitha Richardsa. Innym popularnym utworem jest wyjątkowo jak na ten album dynamiczny "Street Fighting Man", który również wywołał spore kontrowersje - wiele stacji radiowych nie chciało go grać, ze względu na tekst, poruszający problem ówczesnych protestów studenckich. Jest to jeden z

Rolling Stones - Beggars Banquet (1968)

Written by bluesever

Tuesday, 10 August 2010 16:24 - Last Updated Sunday, 09 December 2018 21:14

nielicznych utworów na płycie, na których swoje piętno odcisnął Brian Jones. W tym akurat kawałek zagrał na indyjskich instrumentach, sitarze i tamburze, których brzmienie nadaje mu nieco orientalnego charakteru (w utworze pojawia się także inny instrument pochodzenia indyjskiego, shehnai, na którym gościnnie zagrał Dave Mason, gitarzysta grupy Traffic).

Co ciekawe, to właśnie utwory z udziałem Jonesa (nieograniczającym się do chórków lub grania na harmonijce) należą do moich faworytów z tego albumu: bardzo ładna ballada "No Expectations", którą Brian ozdobił slide'owymi partiami gitary, a także psychodeliczny "Jigsaw Puzzle" i najbardziej dynamiczny, stricte rockowy "Stray Cat Blues", w których zagrał na melotronie. Chociaż akurat w tych dwóch ostatnich to nie jego udział decyduje o ich wartości. W "Jigsaw Puzzle" błyszczy przede wszystkim Bill Wyman, którego wyrazista partia basu przyciąga najwięcej uwagi. Z kolei "Stray Cat Blues" to głównie zadziorne riffowanie Richardsa i interesująca linia wokalna, w której jest miejsce i na śpiew, i na wrzask, i na deklamację. Do ciekawszych fragmentów albumu zaliczam także klasycznie bluesowy "Parachute Woman", jak również finałową balladę "Salt of the Earth", wyróżniająca się charakterystycznymi dla muzyki gospel żeńskimi chórkami. Zupełnie nie przekonują - a wręcz drażnią - mnie natomiast wspomniane na początku trzy utwory w stylu country. Obniżają poziom całości i zniechęcają mnie do wracania do tego albumu. Szkoda, że zamiast nich nie trafił tutaj singlowy "Jumpin' Jack Flash" - jeden z najlepszych utworów zespołu, pokazujący, że grupa świetnie odnalazła się w czasach narodzin hard rocka.

"Beggars Banquet" to mimo wszystko bardzo udane otwarcie nowego etapu działalności zespołu. Jednak dopiero na dwóch kolejnych albumach zespół doprowadził ten styl do... może niekoniecznie perfekcji, ale na pewno do ciekawszego efektu. Tutaj niestety nie brakuje fragmentów, w których znacząco spada napięcie. ---Paweł Pałasz, pablosreviews.blogspot.com

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

[back](#)

Rolling Stones - Beggars Banquet (1968)

Written by bluesever

Tuesday, 10 August 2010 16:24 - Last Updated Sunday, 09 December 2018 21:14
